

Ukazuje się od 1992 roku



KLEKS

WSPÓŁCZESNY

PISMO ZESPOŁU SZKÓŁ
IM. ZIEMI LUBELSKIEJ W NIEMCACH

GRUDZIEŃ 2013
6(57)/2013



Fot. Agata Mroczek



*Jesteśmy dumni z naszej szkoły,
Z jej jasnych murów w cieniu drzew.
Przy pracy mija dzień wesoły.
Tu słychać gwar, tu słychać śpiew.*
M. Choina

ZAPROSZENIE

W imieniu redakcji KLEKSA
mam zaszczyt zaprosić

WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW

do lektury specjalnego wydania szkolnej gazетки

przygotowanej na

*85-lecie szkoły
5-lecie nadania sztandaru*

Premiera KLEKSA JUBILEUSZOWEGO I KLEKSA WSPÓŁCZESNEGO
odbędzie się **12 grudnia 2013 roku**
w Zespole Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach, ul. Szkolna 23
podczas uroczystości jubileuszowych.

Agnieszka Boguta
opiekun redakcji

projekt graficzny p. M. Gruda



Redakcja „Kleka” właśnie obmyśla koncepcję najnowszego numeru.
Fot. Natalia Boguta, kl. IIC

Kleka Jubileuszowy 5(56)/2013
KLEKS Współczesny 6(57)/2013
PISMO ZESPOŁU SZKÓŁ
IM. ZIEMI LUBELSKIEJ W NIEMCACH

Redakcja: Kasia Alagaratnam, Natalia Boguta, Łukasz Kamiński, Ewelina Mroczek, Agnieszka Niecko, Sylwia Sobolewska, Ewa Szych, Aleksandra Zarębska-Kursa,

Współpraca: p. Mirosław Choina, p. Alicja Gruda, p. Marek Gruda, p. Monika Gruda, p. Ewa Korzeniowska, p. Krzysztof Kotyra, p. Joanna Piekarczyk, p. Renata Staszek, p. Lidia Szuberska, p. Anna Zgierska, p. Stanisława Żuławska, Michalina Bijak, Agata Borawska, Paulina Ćwikła, Dominika Dobosz, Ola Flis, Iga Kruczek, Agata Mroczek, Paulina Nowak, Justyna Woźniak, Natalia Woźniak, Ola Wójtowicz, Ola Zuń,

Opiekunowie: p. Agnieszka Boguta, p. Katarzyna Iwańczuk,

Korekta: p. Marzena Włodarczyk

Skład komputerowy i oprawa graficzna:
Katarzyna Iwańczuk

Druk: Drukarnia „Perfekta” Lublin

Adres redakcji: Zespół Szkół w Niemcach,
ul. Szkolna 23, 21-025 Niemce

kleks.niemce@gmail.com



Okładka:

- Projekt: p. Katarzyna Iwańczuk
- Zdjęcia: Agata Mroczek
- Na okładce: Agnieszka Niecko, Patryk Mróz, Ewelina Mroczek i Dagmara Karwicka – uczniowie klas III gimnazjum
- O tym, jak powstawały okładki przeczytacie w następnym numerze „Kleka”

Opracowanie: *Aleksandra Zarębska-Kursa kl. III C*

Fot.: p. Katarzyna Iwańczuk

Jestem dumny z naszej szkoły

„Jesteśmy dumni z naszej szkoły” – to słowa szkolnego hymnu. Słowa proste, ale oddające to, co czuję, patrząc na wspaniałą historię naszej placówki. Ja również chciałbym dołożyć swoją cegiełkę. Staram się, aby Zespół Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach był szkołą:

• ROZWIJAJĄCĄ ZDOLNOŚCI UCZNIÓW

Od nowego roku powstanie orkiestra dęta, w której będą graли uczniowie naszej szkoły. Zespół nauczycieli języków obcych podjął działania na rzecz nawiązania kontaktów ze szkołami z zagranicy, których celem jest wzajemna wymiana i bliższe poznanie języka, kultury, obyczajów naszych sąsiadów. W szkole odbywają się różne formy zajęć pozalekcyjnych dla uczniów m.in. zajęcia taneczne, karate, sportowe, wyjazdy na basen, licznie działają koła zainteresowań. Każdy uczeń może tu znaleźć coś dla siebie.

• OTWARTĄ NA POTRZEBY ŚRODOWISKA

Jako szkoła staramy się współpracować ze środowiskiem. Mamy dobre kontakty z instytucjami, zakładami pracy nie tylko z terenu naszej gminy, ale również poza nią. Wspólnie organizujemy akcje charytatywne, gościnnie użyczamy pomieszczeń Chórowi Męskiemu, KSM-owi, Klubowi GKS Niemce, Szkole Mistrzostwa Sportowego. Rozwijamy i zacieśniamy współpracę z największymi uczelniami w naszym regionie - UMCS, KUL, a w ostatnim okresie z Uniwersytetem Medycznym i Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie.

• PRZYJAZNĄ - dla uczniów i rodziców.

W szkole, placówce publicznej, bardzo ważną rolę odgrywają rodzice uczniów, którzy mają duży wpływ na naszą pracę. Są częstymi gośćmi w moim gabinecie, gdzie wspólnie omawiamy wiele spraw, dotyczących życia szkoły. Poruszamy również kwestie związane z przyszłością placówki. Słucham opinii rodziców na temat m.in. organizacji zajęć dodatkowych. Efektem naszych działań jest wprowadzenie e- dziennika. Ważnym przykładem współpracy są działania, podjęte na rzecz bezpieczeństwa uczniów w drodze do szkoły i ze szkoły do domu. Rodzice także zaakceptowali mój pomysł budowy placu zabaw dla dzieci (w związku z obowiązkiem nauki dzieci sześciolatków). Przykładów dobrej współpracy z rodzicami mamy dużo więcej.

• TWÓRCZĄ I KREATYWNĄ

Wspólnie z Radą Pedagogiczną naszej szkoły podjęliśmy działania na rzecz rozwoju uczniów szczególnie uzdolnionych, których efektem mają być wyniki w konkursach przedmiotowych w szkole podstawowej i gimnazjum. Żywię głęboką nadzieję,



że stać nas na realizację tego przedsięwzięcia, co jeszcze w większym stopniu stworzy szansę naszym uczniom w procesie kształcenia. W szkole zostały przeprowadzone zmiany organizacyjne, mające na celu poprawę zarządzania tak dużą placówką.

• BEZPIECZNĄ I GOSPODARNĄ

Jednym z ważniejszych zadań gospodarczych jest przeprowadzenie niezbędnych remontów pokryć dachowych, wykonanie odwodnienia budynku, wymiana części ogrodzenia terenu szkoły. Szkoła musi być bezpieczna, funkcjonalna i po prostu ładna.

Mam nadzieję, iż moje dotychczasowe działania, zarówno te zrealizowane, jak też będące w trakcie realizacji, spotkają się z akceptacją społeczności szkolnej i środowiska.

Jerzy Wójcik
Dyrektor Zespołu Szkół im. Ziemi Lubelskiej
w Niemcach

Szkoła w liczbach

Rok szkolny 2013/2014



3 – tyle osób liczy dyrekcja naszej szkoły.

Na zdjęciu (od lewej): pani wicedyrektor **Barbara Józefacka**, pan dyrektor **Jerzy Wójcik**, pani wicedyrektor **Jadwiga Łucka-Drozd**.

Uczniowie szkoły:

66 – uczniowie klas I SP

87 – uczniowie klas I gimnazjum

131 – chłopcy w gimnazjum

136 – dziewczęta w gimnazjum

180 – dziewczęta w szkole podstawowej

183 – chłopcy w szkole podstawowej

267 – wszyscy uczniowie gimnazjum

363 – wszyscy uczniowie szkoły podstawowej

630 - uczniowie Zespołu Szkół w Niemcach

Oddziały klasowe:

11 – tyle klas mamy w gimnazjum

18 – tyle klas mamy w szkole podstawowej

Redakcja „Kleksa” składa serdeczne podziękowania pani **Monice Grudzie**, szkolnej sekretarce, za pomoc w zdobywaniu informacji.

Przedmioty na wyposażeniu:

1 rzutnik pisma

3 tablice interaktywne

3 kamery wideo

11 aparatów fotograficznych

11 odtwarzaczy DVD

16 projektów multimedialnych

77 komputerów (razem) w tym 33 dla uczniów

185 piłek

12364 książki w bibliotece

Nauczyciele:

0 - stażyści

8 - kontraktowi

11 - mianowani

44 – dyplomowani



120 – tylu uczniów zapisanych jest do świetlicy szkolnej.

Z czym Ci się kojarzy nazwa: ZIEMIA LUBELSKA?

Gabrysia Machnikowska, IIIC

Ziemia Lubelska to moja miejscowość, miejsce, w którym się urodziłam. Kojarzy mi się z pięknymi krajobrazami, malowniczymi łąkami, otaczającymi mój dom. Lubelszczyzna to również piosenkarka Beata Kozidrak, która mieszka w Lublinie, a którą bardzo lubię.



Katarzyna Urbaś, 6b

Ziemia Lubelska to lubelski skansen, gdzie bardzo lubię przebywać. Można tam poznać historię Lubelszczyzny, zobaczyć ciekawe wystawy i poznać lubelskie zwyczaje ludowe.



Małgorzata Pikula, IIA

Ziemia Lubelska kojarzy mi się z naszą szkołą i ważnymi wydarzeniami historycznymi, które rozgrywały się w okolicach Niemiec. Jestem dumna, że mogę tu mieszkać.

Dorota Smolińska, 3c

Ziemia Lubelska kojarzy mi się z kopalnią w Bogdance. Na Lubelszczyźnie mieszka cała moja rodzina i dobrze się tu czuję.



Aleksandra Kochanowska, 6b

Na Lubelszczyźnie mieszka moja rodzina. Tu czuję się dobrze i nie chcę się nigdzie przenosić. Ziemia Lubelska kojarzy mi się również z tańcami ludowymi, takim jak walczyk lubelski (bardzo lubię tańczyć).



pan Wojciech Waśkiewicz, nauczyciel j. angielskiego

Ziemia Lubelska jest moją małą ojczyzną. Są tu ciekawe miejsca, które chętnie odwiedzam: Kozłówka, Nałęczów. Bardzo podoba mi się Kazimierz Dolny. Można tam spotkać fascynujących ludzi, np. aktora Daniela Olbrychskiego. Często tam bywam, gdyż jest tam bardzo ładnie, zielono, czysto. Wyjazdy do Kazimierza są zawsze udane.



Natalka Kujawska, 3c

Ziemia Lubelska to przede wszystkim historia. Pamiętam o obozie koncentracyjnym na Majdanku, gdzie podczas II wojny światowej zginęło wiele osób. Wiem też, że nazwa Niemce związana jest z wydarzeniami historycznymi (znam legendę o powstaniu Niemiec).



Patryk Mróz, IIIC

Nazwa Ziemia Lubelska kojarzy mi się z rolnictwem. Wokół mojego domu jest dużo łąk i pól uprawnych. W wakacje widzę ludzi pracujących przy żniwach. Ziemia Lubelska jest dla mnie domem, bo się tu urodziłem i wychowałem.



Jestem z Niemiec, nie z Niemców

Odmiana nazw miejscowych chyba wszystkim użytkownikom języka polskiego sprawia bardzo dużo kłopotów. Często mieszkańcy innych miejscowości, nawet sąsiednich, pytają, jak właściwie odmienia się nazwę „Niemce”.

Nazwy miejscowe, zarówno polskie, jak i obce, odmieniamy zazwyczaj tak, jak wyrazy pospolite tego samego rodzaju gramatycznego i o takim samym zakończeniu tematu. Na przykład *Warszawa* odmienia się tak jak *trawa*, *Skarżysko* jak *rżysko*, a *Mielec* jak *widelec*. Dlatego konieczne jest ustalenie rodzaju i liczby danej nazwy, by można było ją przypisać do jakiegoś wzorca odmiany.

Ustalenie rodzaju nie jest sprawą prostą, ponieważ często nazwy miejscowości mają jakiś utarty rodzaj, charakterystyczny dla danego regionu. Dobrym przykładem jest nazwa *Ostrów*, której w Wielkopolsce przypisuje się rodzaj męski – *Ostrów Wielkopolski*, a już na Mazowszu rodzaj żeński – *Ostrów Mazowiecka*. Na to, jak odmieniać daną nazwę miejscową, oprócz budowy gramatycznej wpływa wiele czynników: etymologia, historia rozwoju danej nazwy czy wreszcie tradycja lokalna.

Słownik poprawnej polszczyzny podpowiada, że nazwy miejscowe występujące tylko w liczbie mnogiej mają zwykle w dopełniaczu formę bezkońcówkową, np. *Aten*, *Helsinek*, **Niemiec**, *Włoch*, *Węgie*.

Najprościej powiedzieć, że *Niemce* odmienia się tak jak *Kielce* (z małymi różnicami), a poza tym, jak w przypadku „*Tych - Tychów*”, decyduje tu zdanie lokalnej tradycji i samych mieszkańców danej miejscowości (tak jak z nazwiskami). A u nas mówiło się zawsze „z *Niemiec*”. Mówię to jako autochton i tak zawsze mówili moi dziadkowie i rodzice, i ja też. Inaczej byłoby nam dziwnie i jakoś nieswojo.

Najlepszym przykładem i wzorem odmiany nazwy miejscowości, w razie jakichś wątpliwości, jest dla *Niemiec* nazwa *Siedlce*. Ma ten sam rodzaj i liczbę oraz identyczną etymologię – pochodzi od grupy ludzi, którzy zamieszkiwali teren tej miejscowości.

Prawidłowa odmiana nazwy wygląda więc tak:

Przypadek	<i>Siedlce</i>	<i>Niemce</i>
mianownik (kto, co)	Siedlce	Niemce
dopełniacz (kogo, czego)	Siedlec	Niemiec
celownik (komu, czemu)	Siedlcom	Niemcom
biernik (kogo, co)	Siedlce	Niemce
narzędnik (z kim, z czym)	Siedlcami	Niemcami
miejscownik (o kim, o czym)	Siedlcach	Niemcach
wołacz (o!)	Siedlce	Niemce



Jeśli ktoś chciałby poznać więcej szczegółów prawidłowej odmiany naszej nazwy i dowiedzieć się, skąd takie a nie inne końcówki w niej występują, zapraszam do wysłuchania poświęconej temu zagadnieniu audycji, którą nadał swego czasu Program 3 Polskiego Radia. Wystarczy wpisać w przeglądarce poniższy link: <http://www.polskieradio.pl/9/305/Artykul/242679,Niemce-jade-do-Niemiec-czy-jade-do-Niemcow>



www.niemce.pl

Bibliografia

- Słownik poprawnej polszczyzny
- M. Bańko, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa 2002
- W. Doroszewski, *Podstawy gramatyki polskiej*, cz. 1, Warszawa 1962
- H. Jadacka, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2008
- Z. Klemensiewicz, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, wyd. 4, Warszawa 1962
- J. Tokarski, *Fleksja polska*, Warszawa 1973

Natalia Boguta, kl. IIC

Fot.: Ewa Szych, kl. IIB

- **Tytuł: „Jesteśmy dumni z naszej szkoły”**
- **Autor scenariusza: p. Mirosław Choina**
- **Reżyser filmu / operator kamery: p. Robert Furmańczyk** - Absolwent Wydziału Politologii UMCS w Lublinie (1995). Dziennikarz, operator kamery, montażysta, z telewizją związany od 1996 roku. Pierwsze kroki dziennikarskie stawiał w lubelskim oddziale TVP, przygotowując materiały do programów informacyjnych: „Panoramy Lubelskiej”, a także ogólnopolskich: „Wiadomości”, „Panoramy” i „Teleexpressu”.
- **Asystent reżysera: p. Beata Gajus**
- **Czas trwania: 8 min**
- **Rok produkcji: 2013**
- **Premiera: 12.12.2013**

Z panem Robertem Furmańczykiem, twórcą filmu o szkole rozmawia Natalia Boguta.

- Jak dużo czasu zajmuje nagranie filmu, przygotowanie do emisji?

- Wszystko zależy od tego, jakie sceny mamy do nagrania. Do Waszego filmu o szkole najwięcej czasu zajęło mi nagranie scen z chórem, ponieważ trzeba było nagrać jeden występ z playbacku, a potem powtórzyć go kilkakrotnie, by potem móc zsynchronizować obraz z dźwiękiem. Nigdy nie można wcześniej określić czasu realizacji filmu, gdyż już podczas nagrania rodzą się nowe pomysły i nagrywamy nowe sceny. Tak powstały właśnie ujęcia przez maskę teatralną w sali polonistycznej i z papierowym nietoperzem w świetlicy. Chodzi o to, by pokazać szkołę w luźniejszy, bardziej zabawny sposób.

- Czym zajmuje się pan na co dzień?

- Na co dzień zajmuję się realizacją programów telewizyjnych dla Światowej Agencji Informacyjnej. Oprócz tego pracuję na wyższej uczelni (na KUL-u) i prowadzę tam warsztaty. Uczę studentów, w jaki sposób powinni obchodzić się z kamerą i montować filmy.

- Czy trudno jest kręcić film w szkole i o szkole?

- Do tej pory wszystko idzie idealnie, wszystko jest świetnie zaplanowane. Dysponujemy ciekawym scenariuszem, którego autorem jest pan Mirek Choina. Patrząc na poszczególne sceny i wywierają one na mnie duże wrażenie. To bardzo ważne w pracy operatora, by wszystko było zapięte na ostatni guzik.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Krótki film o naszej szkole



Pan Robert Furmańczyk – reżyser i operator kamery



Natalia Boguta podczas wywiadu.



Pan reżyser i jego asystentka.

Kilka słów na temat hymnu szkoły

„Jesteśmy dumni z naszej szkoły”

Pośród zielonych łąk szkoła,
Co śławi imię naszej ziemi.
Przyszłość nas co dzień tutaj woła,
To dla niej wspólnie pracujemy.

Ref. Jesteśmy dumni z naszej szkoły,
Z jej jasnych murów w cieniu drzew.
Przy pracy mija dzień wesoły.
Tu słyhać gwar, tu słyhać śpiew.

Prawdę mieć w sercu, Piękno w sobie,
To nasza misja sztandarowa.
Dobro niech w czynach się wypowie
I treścią jest każdego słowa.

Ref. Jesteśmy dumni z naszej szkoły,
Z jej jasnych murów w cieniu drzew.
Przy pracy mija dzień wesoły.
Tu słyhać gwar, tu słyhać śpiew.

Nasz sztandar złoty, jak łąk zboża
Dojrzały plonem Lubelszczyzny.
I zieleń traw, i krwawa zorza,
Jak ojców naszych święte blizny.

Ref. Jesteśmy dumni z naszej szkoły,
Z jej jasnych murów w cieniu drzew.
Przy pracy mija dzień wesoły.
Tu słyhać gwar, tu słyhać śpiew.

Jak młode orły tu wzrastamy.
Dla Polski jest nasz trud i śpiew.
Lecz zawsze sercem powracamy,
Gdzie stara szkoła pośród drzew.

Ref. Jesteśmy dumni z naszej szkoły,
Z jej jasnych murów w cieniu drzew.
Przy pracy mija dzień wesoły.
Tu słyhać gwar, tu słyhać śpiew.

Słowa: Mirosław Choina
Muzyka: Mieczysław Szczepaniak

Fot.1. 10 XII 2008 – premierowe wykonanie hymnu szkoły. Śpiewali wszyscy – uczniowie, nauczyciele, pracownicy – ponad 500 osób.

Fot.2. Listopad 2013 – chórzyci pod batutą pana I. Bachonko przygotowują się do wykonania nowego hymnu.

Pewnie już poznaliście nową wersję hymnu szkoły? Nosi ona tytuł „Jesteśmy dumni z naszej szkoły” i zastąpiła dawny tekst „Dobro, Prawda, Piękno”. Skąd te zmiany?

Pięć lat temu, w roku 2008, podczas przygotowań do jubileuszu 80-lecia szkoły, pan Sławomir Orzechowski, nasz dawny nauczyciel i poeta, został poproszony o napisanie tekstu hymnu. Tak właśnie powstał tekst „Dobro, Prawda, Piękno”, do którego muzykę skomponował pan Mieczysław Szczepaniak, ówczesny nauczyciel muzyki w naszej szkole podstawowej.

Hymn szkoły został wykonany oficjalnie po raz pierwszy podczas uroczystości wręczenia naszej szkole sztandaru właśnie 10 grudnia 2008 roku w nowej sali gimnastycznej.

Wkrótce jednak okazało się, że hymn nie cieszy się popularnością wśród uczniów, a wielu twierdziło wręcz, że nie rozumie jego tekstu i zawartych w nim trudnych sformułowań. Jak więc tu było mówić o utożsamianiu się z przesłaniem utworu?

Nowy tekst hymnu pt. „Jesteśmy dumni z naszej szkoły” powstał w roku 2010, a 20 listopada obecnego roku został zatwierdzony przez Radę Pedagogiczną Zespołu Szkół w Niemcach. Jest on nieco prostszy i odwołuje się do codziennej rzeczywistości oraz symboliki znanej społeczności naszej szkoły. Mamy nadzieję, że zyska Waszą przychylność i będzie częściej wykonywany na naszych szkolnych uroczystościach.



*p. Joanna Piekarczyk, nauczycielka plastyki
koordynator prac, w imieniu wszystkich zaangażowanych
Fot.: archiwum szkoły*

Jak powstał Sztandar Zespołu Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach?

Po nadaniu naszej szkole imienia „Ziemi Lubelskiej” z zaangażowaniem przystąpiliśmy do opracowania projektu sztandaru. Napisy, rysunki i kolorystyka dwustronnej tkaniny zamieszczonej na grocie powinny odzwierciedlać najważniejsze wartości, do których zmierzają działania dydaktyczno-wychowawcze szkoły.

Liczne rozmowy i konsultacje z dyrekcją, nauczycielami i społecznością szkolną pozwoliły stworzyć ogólny zarys koncepcji. Dążyliśmy do syntetycznego zawarcia treści w symbolach i napisach oraz przedstawienia ich w odpowiedniej kompozycji.

Awers sztandaru:

„DOBRO, PRAWDA, PIĘKNO” to główne przesłanie Programu Wychowawczego ZS w Niemcach zamieszczone na górnej części okręgu. W dolnej części – dwie gałązki laurowe z liśćmi i owocami jako symbol wysokich osiągnięć, wyników nauczania i wychowania. Gałązki te łączy Herb Województwa Lubelskiego obrazując więź z naszym regionem. W centrum logo w kształcie koła, zawierające nazwy szkół wchodzących w skład zespołu.

Rwers sztandaru:

Na czerwonym tle wpisane w okręgu nazwy: RZECZPOSPOLITA POLSKA, ZIEMIA LUBELSKA, a w środku Wizerunek Orła Białego w koronie. Na obu stronach sztandaru okręgi wpisane w płaty tkanin świadczą o nierozzerwalnej łączności treści napisów i zawartych symboli.

Kolor czerwony tarczy herbu i godła państwowego mówi o patriotyzmie, poświęceniu, miłości dla ojczyzny. Kolor złoty podkreśla wartość słów i doniosłość symboli. Beżowe tło wybrane zostało jako przyjazne podłoże, na którym mogą wzrastać, rozwijać się, pracować, tworzyć uczniowie, nauczyciele i wszyscy mieszkańcy ziemi lubelskiej. Naturalny odcień zieleni nawiązuje do otaczającej nas przyrody.

Po uporaniu się z tym zadaniem stanęliśmy przed wyborem zakładu hafciarskiego. Zależało nam na ręcznym, precyzyjnym wykonaniu. Tam, po zaproponowaniu kolorystyki, należało dobrać odcień i połysk nici. Kolejnym etapem było narysowanie na kartonie naturalnej wielkości gałązek laurowych i napisu. Do wykonania odpowiedniej wielkości rysunku godła, herbu i logo można było już



wspomóc się komputerem. Kiedy nadeszła nasza kolej, pani hafciarka poświęciła kilka miesięcy na ręczne wykonanie dzieła. Prace końcowe w zakładzie polegały na połączeniu obu części tkanin, obszyciu złotymi frędzlami, doborze drzewca i grotu.

Po tych żmudnych i długotrwałych pracach SZTANDAR zawisł w godnym miejscu (w gablocie na holu naszej szkoły). Mieliśmy świadomość doniosłej roli sztandaru, który ma służyć przez wiele lat, wybór koncepcji, kompozycji, kolorystyki nie był łatwym przedsięwzięciem. Tym bardziej cieszyły pozytywne opinie za które bardzo dziękujemy.

Od pięciu lat reprezentuje Zespół Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach na różnych ważnych uroczystościach i jest dla nas bardzo cenny.

American dream



Adobe Youth Voices Aspire Awards to II edycja ogólnoswiatowego konkursu organizowanego przez amerykańską Fundację ADOBE. Ideą konkursu jest zachęcenie młodzieży do twórczego wyrażania wizji, prowadzenia pozytywnych zmian w społecznościach lokalnych. Środkami wyrazu są media cyfrowe, np. fotografia. Jest to jedna z 8 kategorii konkursowych (także: muzyka, video, poezja, narracja, itp.)

Agata Mroczek zajęła **I MIEJSCE** w kategorii fotografia (photo essay). Praca Agaty zatytułowana **Zrób ukłon w stronę Ziemi** (zdjęcie obok) znalazła się także na II miejscu w głosowaniu publiczności.

Jedną z nagród był **udział w międzynarodowej konferencji** organizowanej przez Fundację ADOBE 'The AYV Summit 2013', która odbyła się w dniach 11-18 sierpnia 2013r. w Santa Clara, California, USA. W czasie konferencji młodzi ludzie i ich opiekunowie z 23 krajów świata pracowali wspólnie nad projektami medialnymi.

Efekty pracy możecie podziwiać na stronie:

<http://youthvoices.adobe.com/youth-media-gallery/collections/32-ayv-summit-2013>



Jak to się wszystko zaczęło? Krótka relacja z przygotowań do spełnienia AMERYKAŃSKIEGO SNU...

13 czerwca

Tego dnia z tyłu głowy ciągle miałam myśl... dzisiaj są wyniki konkursu i tylko ja o tym wiem. Aż mnie skręcało, żeby komuś o tym powiedzieć, jednak milczałam jak grób. Oficjalne rozstrzygnięcie konkursu miało odbyć się 18 czerwca. Jednak już 10 czerwca dostałam maila, że wyniki będą 13. i należy często sprawdzać stronę fundacji... Przez cały dzień w szkole ukradkiem sprawdzałam informacje na stronie. Jednak do mojego wyjścia z pracy nic się nie pojawiło.

Pani Stephanie Lee, jedna z organizatorek konkursu, „bombardowała” mnie mailami z bardzo szczegółowymi pytaniami (adresy, informacje o szkole, szczegółowe dane moje i Agaty itp.). W moim podejrzliwym z natury, nauczycielskim umyśle zaczęło rodzić się przeczcucie, że może... jednak... Co tu dużo mówić! Gen nauczycielski jest niezawodny! Wróciłam ze szkoły dosyć późno, po 18.

Mieliśmy tego dnia posiedzenie klasyfikacyjne wychowawców klas II. Po całym dniu zajęć nie tryskałam energią i humorem...

- *Agata, siedzisz czy stoisz?* – pytam konspiracyjnym tonem.

- *Stoję* – odpowiada niepewnie.

- *To usiądź. Są już wyniki konkursu.*

- *Jakiego konkursu?*

- *Adobe.*

- *Już dzisiaj, nie 18?*

- *Dzisiaj. WYGRAŁAŚ!* – ryczę do słuchawki, nie potrafię pohamować emocji.

- ...

- *Halo? Zemdlałaś?* – pytam zaniepokojona.

- *Ojej...* – odpowiada Agata łamiącym się głosem.

- *Tak, tak, WYGRAŁAŚ!* – powtarzam, bo chyba nie uwierzyła.

- *Ojej...*

Agata była tak zaskoczona informacją o wygranej, że tego dnia niewiele więcej mogła z siebie wykrztusić.

Potem cały wieczór „wisiałam” na telefonie. Zadzwoiłam do pani Agnieszki, Eli, Marty, do mamy, brata...

Przetłumaczyłam na szybko maila

z Fundacji i wysłałam go wszystkim nauczycielom.

Pani Agnieszka Boguta zawiadomiła pana Marka Skowronka, szefa redakcji informacji Radia Lublin. Wiadomość na stronie radia pojawiła się w ciągu kilku minut.

14 czerwca

To był szalony dzień. Agata od rana przyjmowała gratulacje. Bieganina, rozmowy, wywiady. Istny dom wariatów. Zapowiedzieli się dziennikarze z Radia Lublin. Najpierw pani redaktor z działu informacyjnego, potem pani Kasia Michalak (ciąg dalszy reportażu o Agacie). Do tego normalne lekcje, jeszcze sesja do najnowszego Kleksa. W międzyczasie popędziłam do biura paszportowego... Wpadłam w ostatniej chwili, złapałam wnioski dla mnie i dla Agaty... Jeszcze zdjęcie... Pan fotograf krzywo spogląda na swoje „dzieło” i prosi, żebym zrobiła trochę mniej poważną i spiętą minę. A ja już prawie zawału dostałam, bo powinienam zaraz wracać do szkoły... Na szczęście kolejka nie była duża, udało mi się załatwić sprawę w ekspresowym tempie. Powrót do szkoły. Razem z panią Kasią

Michalak, panią Agnieszką i Agatą siadamy w bibliotece szkolnej... To chwila wytchnienia, zatrzymania. Pani Kasia wywarła na mnie ogromne wrażenie. Niesamowita osobowość, dusza artystyczna, nieprzeciętna wrażliwość.

Wracam do domu i słucham Aktualności o 17.45;-)

Nie wiem, jak Agata to wszystko przeżyła! Dobrze, że dziś piątek...

Wczorajem dostaję maila z Fundacji. W załączniku mnóstwo formularzy... Ojej, zaczynam obawiać się tych formalności. Terminy do załatwienia wszystkiego są bardzo krótkie, a my nawet paszportów i wiz nie mamy. Zaczynają ogarniać mnie wątpliwości. Napisałam maila do Stephanie z wyjaśnieniem, że do 28 czerwca nie uda nam się tego załatwić! Uspokaja mnie i obiecuje pomoc we wszystkich kwestiach. Musimy jednak do 28 czerwca wysłać formularze zgłoszeniowe do władz Fundacji, do Chicago. Pomyślałam, że to nie takie skomplikowane... Nic bardziej mylnego! Okazało się jednak, że dokumenty muszą być potwierdzone międzynarodową pieczęcią notarialną Apostille, którą wydaje jedynie MSZ. A po drodze trzeba jeszcze potwierdzić autentyczność podpisów (mój, rodziców Agaty) u notariusza, autentyczność podpisu notariusza u prezesa Sądu Okręgowego, a autentyczność pieczęci i podpisu prezesa Sądu dopiero potwierdza MSZ. Istne szaleństwo... Bieganina po korytarzach... Nie ma co, urzędnicy potrafią zadbać o kondycję fizyczną petenta...

Mam wrażenie, że załatwienie formalności trwa wiecznie...

28 czerwca

Dzisiaj muszę wysłać nasze zgłoszenie! O 11.00 telefon - jest pieczęć Apostille z MSZ! Tylko jeszcze jak tu przetransportować dokumenty do Lublina? Przecież muszę je wysłać do USA! Inaczej nicy z wyjazdu!!! Emocje sięgają zenitu. Co tu robić??? MSZ czynny jest do 13.00. Nie dam rady pojechać do Warszawy i odebrać dokumentów osobiście! Przemiała pani proponuje, że nada przesyłkę konduktorską. O 18.44 muszę być na dworcu i odebrać przesyłkę. Ufff, nie

wszystko stracone.

Pociąg przyjechał punktualnie. Przez megafon usłyszałam informację, że będzie stał na peronie tylko... 3 minuty! Muszę jak najszybciej namierzyć konduktora! Biegam od pierwszego do ostatniego wagonu i pytam podróżnych: *Gdzie znajdę konduktora?* Nikt mnie nie rozumie, okazuje się, że to pociąg relacji Warszawa – Dorohusk i większość podróżnych to sąsiedzi zza wschodniej granicy. Zaczynam panikować, gdzie ten konduktor! Biegam jak szalona! A pociąg zaczyna wydawać niepokojące odgłosy, o nie, zaraz odjedzie!!! A dokumenty pojedą na Ukrainę! Nie wiem, co robić. W końcu w akcie desperacji stanęłam na środku peronu i ryknęłam na całe (wtedy zdarte) gardło: **GDZIE JEST KONDUKTOR!!!!!!!!!!!!!!!!??????????** Wszystkie oczy



Grupa opiekunów w trakcie warsztatów.



Santa Clara University Campus

na zatłoczonym peronie zwróciły się w moją stronę. Z powoli ruszającego pociągu wychyliła się głowa:

- *Co się stało?* – zapytał spokojnie konduktor.

- *Muszę odebrać przesyłkę* – mówię spakowanym głosem. Z uroczym uśmiechem wskazał palcem ponad moją głowę, a pociąg ruszył powoli...

- *To chyba mnie pani tak gorączkowo poszukuje?* – zapytał elegancki starszy pan, którego kilka razy mijałam na peronie w trakcie moich gorączkowych poszukiwań.

- *Spokojnie, moja trasa kończy się w Lublinie. Mam pani przesyłkę. Proszę pokazać dowód i tutaj podpisać...*

Myślałam, że padnę trupem! Serce waliło mi jak szalone. Podziękowałam konduktorowi i przeprosiłam za zamieszanie.

Muszę jeszcze zeskanować dokumenty i wysłać oryginały do Chicago. Ostatni przystanek – Poczta Główna. A tutaj szybko i bez niespodzianek. Udało się! Zgłoszenie wysłane na czas!

Teraz spokojnie możemy przygotować się do wyjazdu...

3 lipca

Wizyta w Ambasadzie Amerykańskiej. Strasznie dużo ludzi, spora część odchodzi od okienka z łezką w oku. Zaczynamy się denerwować. Poprosiłam, aby nasze podania były rozpatrywane wspólnie. Prośba została odrzucona. Pierwsza rozmowa Agata pod opieką taty. Po 5 minutach odchodzi od okienka z uśmiechem. Ufff, trochę się rozluźniłam. Moja kolej. Okazało się, że urzędnik, z którym rozmawiałam, pochodzi z Kalifornii. Słyszałam o konkursie i konferencji... Co za zbieg okoliczności?! Po przyjemnej pogawędce z uśmiechem przybija pieczęć. Ostatnia formalność załatwiona pomyślnie.

1 sierpnia – godz. 17.00

Agata ma spotkanie na Skype ze swoją grupą i mentorem Adobe. Strasznie jest zestresowana. W jej grupie są osoby z USA, Kanady, Anglii, które nie mają

problemu z językiem. Niestety, nie mogą być z nią i wesprzeć jej chociażby duchowo... Ja jeszcze w Tatrach, a Agata na Roztoczu. Na szczęście brat Agaty służył pomocą w razie potrzeby. Okazało się, że świetnie sobie poradziła(-).

7 sierpnia

Spotkanie z rodzicami Agaty – czas na omówienie ostatnich szczegółów wyjazdu. Wszyscy jesteśmy trochę zdenerwowani, bo większość punktów programu jest owiana tajemnicą... Nie wiemy do końca, jak się spakować. Po raz setny sprawdzam, czy mamy wszystkie dokumenty, pozwolenia, formularze... Jeszcze muszą nas do tej Ameryki wpuścić!

10 sierpnia – środek nocy

.... TOTALNY ODLOT (samolotem linii KLM).

Agatko, dziękuję Ci z całego serca za spełnienie jednego z moich wielkich marzeń!

*Relacjonowała: p. Katarzyna Iwańczuk
nauczycielka j. angielskiego*

Niemce - Lublin - Warszawa - Amsterdam - San Francisco - Santa Clara

Podróż za nami. Trwała „zaledwie” 28 godzin. I coraz większa niepewność. I coraz większa ekscytacja.

Santa Clara. Ruszamy na „zwiad okolicy”. Idziemy, podziwiamy i spotykamy wiele osób z Summit'u, które nas zagadują, opowiadają o sobie, o swoich zajęciach. Początkowo wydaje się to dosyć dziwne, ale szybko przestawiamy się amerykański sposób bycia. Poznajemy szalonych Kanadyjczyków, którzy proponują następnego dnia krótką wycieczkę.

11 sierpnia. ok. 7 rano. Jesteśmy „wypoczęte” i gotowe do podróży. Jedziemy do **Santa Cruz** na plażę. To miejsce zdecydowanie magiczne, inspirujące i odstresowujące. Spędzamy tam kilka godzin, dopóki miasto nie zaczyna się budzić. Czas na śniadanie: świeże bułki, ciastka i parzona kawa. Później spaceru-



Grupa Projektowa Agaty

jemy po Santa Cruz, odwiedzamy **Boardwalk**, oraz kolejną plażę, której widok jest nie do zapomnienia. Wieczorem odbywa się oficjalne rozpoczęcie **AYV Summit 2013**.

Od wtorku ja mam osobne zajęcia, pani Kasia osobne. Moje polegają na stworzeniu projektu medialnego. Pracuję w grupie, której opiekunem jest Gabriel (na co dzień kręci teledyski z zespołami muzycznymi, np. The Black Eyed Peas). Bliżej poznaję Roxi, która mieszka w San Francisco. Układamy dwujęzyczny dialog. Roxi mówi po angielsku, a ja na jej kwestie odpowiadam po polsku. Muszę przyznać, że jest to dosyć trudne zadanie, ponieważ tematem rozmowy jest tolerancja. Przez cały dzień pracujemy, rozmawiamy, zbieramy materiały, poznajemy się. Tworzymy niebanalny zespół. Jest nas ośmioro, a każdy mówi innym językiem. Nie stanowi to dla nas żadnego problemu...

Środa mija bardzo szybko... Uczestniczymy w konferencji w głównej siedzibie Adobe. Później przygotowujemy prezentację na temat naszego projektu. Jest ona w 5 językach: angielskim, arabskim, francuskim, hiszpańskim i polskim. Powrót do kampusu i chwila czasu wolnego, co oznacza grę w Jengę – stały wieczorny rytuał ;-).

Szybkim krokiem nadchodzi czwartek. Zaczynamy kręcić film. Każdy uczestnik może poczuć się aktorem, odgrywamy główne role. Razem z Roxi długo się przygotowujemy, aby powiedzieć kwestię w miarę płynnie i naturalnie. Zdaje się, że nasza praca nie poszła na marne.

Na czwartkowy wieczór czekałam z niecierpliwością - **San Francisco!!!**... Najpierw krótki spacer po klimatycznej ulicy Pier 39, w poszukiwaniu ciepłej herbaty i obiadu. Trochę nam to zajęło, aby znaleźć lokal z typową amerykańską kuchnią. Gdy tak stoimy przed jedną z restauracji, zastanawiając się, czy wejść, przed nami pojawia się bardzo sympatyczny pan. Zaprasza nas do lokalu i wręcza menu. Nie ma odwrotu, nie możemy już stąd wyjść. Zamawiamy wymarzone dania, czyli hamburgera, który jest tak duży, że nie mieści się na talerzu, krewetki w cieście kokosowym i herbatę. Jesteśmy tak najedzone, że nie mamy siły ruszyć się z miejsca. Jednak mobilizujemy się i ruszamy dalej. Spacerujemy, robimy zdjęcia, podziwiamy grozę Alcatraz i oglądamy wystawy kalifornijskich sklepów.

Piątek 16 sierpnia - to już ostatni ostatnim dzień Summit'u... Ostatni czas spędzony z grupą, wspólna praca nad „reklamą” naszego projektu i dużo śmiechu. Tym razem chcemy pokazać, jak zmieniły się nasze relacje przez ten tydzień.

Wieczorem gala rozdania nagród. Najpierw występ amerykańskiego rapera (Commona), którego chyba nie znałam tylko ja i pani Kasia ;-). Później wręczenie nagród i błysk fleszy oraz prezentacja projektów medialnych wszystkich grup. Po części oficjalnej – mniej oficjalna impreza: szcudlarze, błyszczące budynki, podświetlane drzewa, świecące kostiumy, losy spełniające życzenia i „kreatywne” ciastka. Do tego nieziemiska atmosfera, której nie da się zapomnieć. I tak do 4 nad ranem.

A potem już tylko 28- godzinna podróż do Polski.

Relacjonowała: Agata Mroczek



Uczestniczki konferencji z Aną Homonnay - głównym fotografem Adobe i MTV Brazylia (druga od lewej)



Impreza pożegnalna... w środku - Alex Yamamoto (Program Manager w AYV)

Serdecznie dziękujemy pracownikom Radia Lublin: Panu **Markowi Skowronkowi** (szefowi Redakcji Informacji), Pani **Magdalenie Lipiec** (dziennikarce) i Pani **Katarzynie Michalak** (szefowej Redakcji Reportażu) za pomoc w promocji dokonań Agaty.



Blondynka w akcji, czyli redaktor Michalina Bijak prezentuje

„**Potęga Prasy**” to nazwa konkursu na najciekawszą gazetkę szkolną, organizowanego przez „Angorkę” – dodatek do tygodnika „Angora”. Nagroda dla zwycięzcy jest nie byle jaka – wakacyjny obóz dziennikarski nad morzem, w miejscowości Rewal.

W roku szkolnym 2012/2013 redakcja „Kleksa” zdobyła w tym konkursie zaszczytne II miejsce. „Nominowana” do wyjazdu została uczennica kl. IIID – Michalina Bijak, dziennikarka o najdłuższym stażu w redakcji. Oto jej dziennikarskie zapiski na gorąco.

Nadawca: Michalina Bijak

Adresat: Agnieszka Boguta

Temat: Potęga Prasy

Dzień dobry!

2013-08-07 14:40

Piszę do Pani w końcu z Rewala! Wczoraj dojechaliśmy na miejsce. Jak na razie jest świetnie, mamy bardzo dużo szkoleń i ciągle pracujemy nad artykułami do „Rewalacji”, które już niedługo się ukażą. Dziś pierwszy raz odwiedziliśmy rewalcki amfiteatr. Byliśmy na koncercie Dody. Z tego co słyszałam - wydarzenie sezonu. Raczej nie moje klimaty, ale muszę przyznać - show był. Jeszcze takiego nie widziałam :-). Robiłam zdjęcia i jest szansa, że jedno z nich pójdzie na okładkę „Rewalacji”!!! Bardzo się cieszę! :-)

Pozdrawiam! :)

2013-08-09 2:13

Dzisiaj, a właściwie wczoraj, przeprowadziłam i zrealizowałam (obsługa techniczna) swoją pierwszą audycję radiową! Jestem pozytywnie zaskoczona, naprawdę mi się podobało:-) Pracowałam z jedną z koleżanek, też dopiero „wgryzającą się”, ale dałyśmy radę :-). Realizacja polega na miksowaniu muzyki, zgrywaniu w czasie, włączaniu mikrofonów, odbieraniu telefonów :-). Naprawdę świetna sprawa! Jest sporo pracy, nie ma czasu na siedzenie w pokoju i leniuchowanie, ale jak najbardziej mi to odpowiada. Postaram się pisać jak najczęściej.

2013-08-11 1:09

Od kilku dni naszym gościem jest Tomasz Patora - reporter „Uwagi”. Prowadzi warsztaty na temat swojej pracy dziennikarza śledczego. To jest chyba coś, co mogłabym robić. Więcej emocji niż tylko siedzenie w redakcji. Chyba potrzebuję też trochę odpoczynku. Na szczęście „Rewalacje” już powoli zamykamy :-)



2013-08-13 23:09

„Rewalacje” już od wczoraj w sprzedaży! Jest Doda na okładce! Podobno odstrasza, a miała przyciągać :-). Znalazłam już to, czego najbardziej nie lubię tutaj robić - sprzedaż gazet. Nie nadają się do tego. Na szczęście są inni, którym idzie dużo lepiej i mam nadzieję, że sprzedamy cały nakład :-)

2013-08-15 0:04

Kolejne dni mijają błyskawicznie. Jest naprawdę fajnie. Uczę się montować filmy i dźwięki. Chyba bardziej odnajduję się właśnie w takich technicznych rzeczach. Ten obóz naprawdę mi pomógł! :-)

2013-08-16 17:04

Odwiedził nas Robert Janowski! Kolejne spotkanie z gwiazdą na korytarzu, ale to jest cała kwintesencja „Potęgi” :-). Bardzo ciekawie mówił o swojej karierze i o najbliższych planach. Z przyjemnością słuchałam. Wrażliwy i sympatyczny człowiek. Przyjaciel „Potęgi” - jego córka również przyjeżdża tutaj, ale na pierwszy turnus. Zgodził się nawet na wywiad do „Rewalacji”. Na żywo!!!. A ja siedzę w pracowni całymi dniami i montuję, ale sprawia mi to ogromną przyjemność.

Potęga na poligonie!

2013-08-18 23:04

A miała to być zwyczajna wycieczka do Kołobrzegu. Tutaj chyba się nie da „normalnie” poleniuchować. Po zwiedzeniu Kołobrzegu kadra przygotowała nam małą niespodziankę - wywieźli nas do lasu, na poligon. My - przerażeni, ubrani dość wyjściowo - stoimy z niezbyt wesołymi minami, a opiekunowie zwiwiają się ze śmiechu. Dowódca wrzeszczy na nas, wydając niezrozumiałe rozkazy, każe ubierać się w wojskowe kamizelki i maluje nasze twarze. Zszokowani nie mamy pojęcia, co robić. Na szczęście nie było tak źle, jak początkowo mi się wydawało. Tor przeszkód, ścianka wspinaczkowa, zajęcia z „Wikingiem” - a mnie się podobało! Na deser dostaliśmy przejażdżkę wojskowym pojazdem - tym już wszyscy byli zachwyceni! Do „Kalifornii” wróciliśmy brudni, mokrzy i zadowoleni!. Tutaj nie można się nudzić! Niestety, zostało tylko kilka dni :-)

2013-08-20 23:00

Właśnie wróciłam z naszego pożegnalnego bankietu. Dużo się śmialiśmy, ale jednak przez łzy. Kadra zrobiła przedstawienie pt.: „Potęga Prasy 2033”, gdzie pokazane było, jak wyobrażają sobie ten obóz za 20 lat. Parodowali uczestników - świetnie im to wyszło :-). My śpiewaliśmy dla nich piosenki. Jedliśmy, bawiliśmy się, świetni ludzie, świetna atmosfera. Coraz mniej dni do wyjazdu! Za chwilę wychodzimy na nocny spacer po plaży.

2013-08-22 18:47

Wyjeżdżamy! :-). Mnóstwo pożegnań, uścisków, łez. Poznałam wspaniałych ludzi i teraz żal mi stąd wyjeżdżać. Niestety, wszystko się kiedyś kończy. „Potęga Prasy” była bardzo ważnym doświadczeniem, właśnie tutaj uświadomiłam sobie kilka rzeczy związanych z moją przyszłością. Jestem bardzo wdzięczna, że mogłam pojechać na ten obóz. Pozdrawiam i dziękuję! :-)

2013-08-26 20:58

Dziękuję za to, że mogłam pojechać na ten obóz. Naprawdę sporo się nauczyłam i dało mi to dużo do myślenia! Myślę, że w przyszłym roku również warto wziąć udział w tym konkursie. „Kleks” ma szansę wygrać, a dzięki temu kolejna taka szczęściara jak ja będzie mogła przeżyć „Potęgę”. Ja poważnie myślę nad powrotem tam za rok! :-)



Więcej informacji znajdziecie na stronie:
www.potegaprasa.pl

Malta, czyli jak połączyć przyjemne z pożytecznym

W lipcu otrzymałam maila od Oli Flis, świeżo upieczonej absolwentki naszego gimnazjum, niezastąpionej reporterki „Kleksa”. Oto jego treść:

*Pani Agnieszko,
Chciałabym Pani bardzo podziękować. Po pierwsze, za zaproponowanie wyjazdu na kurs, po drugie, za zajęcie Pani prywatnego czasu podczas załatwiania wszystkich spraw związanych z wyjazdem. Wczoraj w nocy wróciłam. Jestem zachwycona!!!*

A o co chodzi? O przyjemne z pożytecznym, czyli kurs języka angielskiego na Malcie.

Agnieszka Boguta

No i wróciłam :-). Bardzo żałuję, że to już koniec mojej maltańskiej przygody. Pozostały tylko bezcenne wspomnienia. Trochę się obawiałam tego wyjazdu: drugi koniec Europy, nieznanymi ludźmi, nowe miejsce. Moje obawy były niepotrzebne.

Coraz bardziej popularne stają się wyjazdy, podczas których łączy się przyjemne z pożytecznym, czyli wypoczynek, zwiedzanie i... naukę. Ja również chciałam spróbować, jak to jest i... już wiem, że było warto.

Dzień pierwszy to test wejściowy (pisemny + ustny), dzięki któremu byliśmy podzieleni na grupy zgodnie z poziomem wiedzy. Moja grupa to: Polacy, Słowacy, Włosi i Francuzi. Lekcje odbywały się od 9.00 do 12.30 i trwały po 90 minut.

Na początku pierwszej lekcji nauczycielka zapoznała nas z... drogą ewakuacyjną (na Malcie dużą wagę przywiązuje się do względów bezpieczeństwa). Dużo pracowaliśmy ze specjalnymi kartami pracy. Było kilka godzin gramatyki - przypomnienie tego, co poznaliśmy już w gimnazjum, ale nie brakowało też nowości. Dużo rozmawialiśmy na różne tematy. To właśnie tego najbardziej brakowało mi w szkole, a przecież znajomość języka to przede wszystkim umiejętność prowadzenia dialogu i próba zrozumienia drugiej osoby.

Lekcje prowadzone były w sposób swobodny. Mimo, że rozbieżność wiekowa w grupie była spora (od 15 do 42 lat), mieliśmy ze sobą dobry kontakt. Czułam się tam dość komfortowo, bo nikt z nikogo się nie wyśmiewał, każdy z nas miał swoją szansę na wypowiedź. No i słuchaliśmy się nawzajem. W mojej grupie były osoby, które miały różny akcent językowy. Trzeba było się dobrze wsłuchać, żeby je zrozumieć.



NIESTANDARDOWA NAUKA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Warsztaty językowe
Rodziny maltańskie - 8 dni

Malta - idealne miejsce na odpoczynek i jednocześnie doskonalenie języka angielskiego. Angielski funkcjonuje tam na równi z maltańskim językiem urzędowym. Uczestnikom wyjazdu proponujemy zajęcia w klasach, prowadzone przez native speakerów. Zajęcia językowe odbywają się w okolicach St. Julians (miejscowość Swieqi). Dodatkowym atutem jest zakwaterowanie u rodzin maltańskich, przez co uczniowie mają żywy i bezpośredni kontakt z językiem angielskim. Młodzież ma możliwość poznania atrakcji turystycznych oraz poczucia atmosfery miasta, które jest najdalej wysuniętą na południe stolicą europejską.

Więcej szczegółów znajdziecie na
www.atas.pl



Ostatniego dnia otrzymaliśmy certyfikat, potwierdzający udział w kursie językowym. Są na nim oceny, które dostaliśmy za każdą z umiejętności językowych (np. z mówienia, pisanie, gramatyki). Dodatkową atrakcją ostatniego dnia pobytu była... próbna akcja ewakuacyjna. Włączył się alarm i wszyscy musieli jak najszybciej opuścić budynek szkoły. Takie akcje są tam przeprowadzane średnio raz w miesiącu.

Bardzo miło wspominać czas spędzony w szkole. Jednak tydzień kursu językowego to zdecydowanie za mało. Przydałby się co najmniej miesiąc.

Pobyt na Malcie to nie tylko siedzenie w ławce. Mieszkaliśmy w bardzo urokliwym miasteczku St. Julian's w dzielnicy Paceville. Z „domu” miałyśmy 5 minut do ścisłego centrum i na plażę. Każdego dnia organizowano wycieczki lub wyjścia na plażę. Jednego dnia popłynęliśmy motorówkami na Comino- jedną z wysp archipelagu. Przepiękne miejsce. Poza tym zwiedziliśmy Vallettę - stolicę Malty oraz miasteczka Mdina i Rabat. Nie zabrakło również czasu na beztrudne leniuchowanie i dogadywanie się w grupie. Uczestnicy obozu okazali się wspaniałymi ludźmi.

Maltańska przygoda życia jeszcze na długo pozostanie w mojej pamięci. Decyzja o wyjeździe na obóz językowy była jak najbardziej trafiona. Maltę zapamiętam jako kraj gorący, pełen wspaniałych i otwartych ludzi, dobrej muzyki i lekkiej śródziemnomorskiej kuchni, której bardzo mi w Polsce brakuje. Mam nadzieję, że chociaż trochę zachęciłam Was do wyboru takiego typu wyjazdów wakacyjnych- naprawdę warto!

Warto wiedzieć:

Kilka lat temu biuro Atas zorganizowało dla nas warsztaty językowe w Londynie (relacja w archiwalnych numerach „Kleksa”).

Kolejna oferta już wkrótce!



International Reporters

Słowem wstępu

Teksty, które właśnie czytacie, to nowa część naszej szkolnej gazetki. Będzie towarzyszyć nam przez cały bieżący rok szkolny (a może i dłużej). Strony „Kleks po angielsku” są współtworzone z amerykańskimi uczniami uczęszczającymi do szkoły Dixon Middle School Provo w stanie Utah. Szkoła z Provo od bieżącego roku szkolnego jest naszą „szkołą siostrzaną”. Mamy nadzieję, że praca nad materiałami do Kleksa to początek ciekawej współpracy międzynarodowej. Pomysł narodził się w słonecznej Kalifornii podczas konferencji AYV SUMMIT 2013, w czasie której pani Katarzyna Iwańczuk i pani Leann Moody (nauczycielka języka angielskiego i mediów współczesnych ze szkoły w Provo) stwierdziły, że chcą kontynuować współpracę. W obydwu szkołach od razu znaleźli się chętni do pracy uczniowie. W naszym gimnazjum zespół Kleksa po angielsku tworzą: **Kasia Alagaratnam (IIB), Natalia Boguta (IIC), Dominika Dobosz (IC), Łukasz Kamiński (IIIB), Ewelina Mroczek (IIIB), Agnieszka Niećko (IIIC) i Aleksandra Zarębska-Kursa (IIIC)**. Dziewczyny pracują nad tekstami, a Łukasz zajmuje się składem komputerowym stron.



Dixon Middle School Provo

Jakie są nasze plany? Każde wydanie będzie zawierało nowe, ciekawe informacje na temat Stanów Zjednoczonych. Naszym celem jest przybliżyć Wam amerykańską kulturę, tradycje, a także pokazać życie współczesnych nastolatków zza oceanu. Przy okazji to również niezła lekcja języka angielskiego. Mamy nadzieję, że dzięki stronom anglojęzycznym nauczycie się paru ciekawych zwrotów i słówek w języku angielskim! W bieżącym numerze chcemy przybliżyć wam temat świętowania w Stanach Zjednoczonych ;-). Zapraszamy do lektury. **ENJOY!**

~Zespół Kleksa po angielsku

Halloween

Halloween is a holiday in many English speaking countries. It is celebrated on October 31st. The symbol of this holiday is the **pumpkin** with **jagged** teeth. Other popular symbols are: ghosts, vampires, witches. A few days before Halloween a lot of people decorate their houses. The streets during that day look scary, because there are **glowing** pumpkins everywhere. Americans who celebrate Halloween **dress up as** scary characters. Frankenstein, Addams Family, Lady Gaga, witches, ghosts, vampires are popular costumes. Sometimes you can become... a **pile** of leaves ;-). This is something really original! A well-known practice is to visit the **nearby** houses and collect **candies** by saying „**trick or treat**”. Fortunately, you can collect a lot of sweets and the nicest moment is eating them.



Lydia... as a pile of leaves!

Glossary

pumpkin - dynia
jagged - wyszczerbiony
glowing - świecący
dress up as - przebierać się za

pile - sterta
nearby - pobliski
candies - słodczyce
“trick or treat” - „cukierek lub figielek”

Thanksgiving

Thanksgiving is one of the major holidays of the year (together with Christmas and New Year). On this day Americans give thanks for all the good things. In the United States it is celebrated every year on the fourth Thursday of November. People spend this day with the family, they eat huge dinner together. They have **turkey** with **stuffing**, **mashed potatoes**, corn, and **cranberry** sauce. The most popular dessert is the pumpkin pie with whipped cream and ice cream. They like this day because they can eat a lot. The next day is Black Friday – a day of store promotions and crazy shopping for Christmas.

Glossary

Thanksgiving – Święto Dziękczynienia
turkey - indyk
stuffing – nadzienie
mashed potatoes – puree ziemniaczane
cranberry - żurawina



At Thanksgiving students also collect and donate food to give to people who need meals.

Ms. Leann's Thanksgiving Story

My **ancestor** was one of the pilgrims who landed in America. They did not know what kind of **crops** and plants would grow and were **starving** when the Native Americans (the people that already lived here) came to help them. The next **fall** they were so **thankful** for the food and new friends that they celebrated by giving Thanks. In the 1860's it became a national holiday. We still give Thanks but it is also a day for watching football (not soccer) and being with family and playing games.

My ancestor came on the Mayflower ship to Plymouth Rock and was one of the first to celebrate. Her name was Prudence. The Native Americans were frightened by her husband Samuel who had bright red hair. They had never seen hair that color and thought he might be an **evil** spirit... he was also very tall.



Glossary

ancestor - przodek
crops - uprawy
starve - głodować
fall - jesień
thankful - wdzięczny
evil - zły

A bit of history

The Mayflower was the ship that in 1620 transported 102 passengers, including a small group of people seeking religious freedom, to New England. Their story is one of suffering and survival in a harsh environment. The voyage is one of the most famous in early American history.

source: <http://simple.wikipedia.org/wiki/Mayflower>

Christmas

Christmas in the USA is time to be with family. People decorate Christmas trees starting at the beginning of December. However, they do not celebrate **Christmas Eve**. At night Santa Claus comes down the **chimney** and leaves gifts in **woolen** socks. In the USA celebration begins in the morning on Christmas Day with **unwrapping** presents. On 25th December everybody gives each other gifts. Another tradition is singing carols. Groups of **carollers** sing from door to door. People offer them **eggnog** to clean the throat and to warm up ;-). In contrast to Thanksgiving everyone decorates their homes. Dinner on Christmas Day is similar to Thanksgiving dinner. This day people have ham instead of turkey on their plates.

Glossary

Christmas Eve - Wigilia
chimney – komin
woolen – wełniany
unwrap – rozpakować
carollers - kolędnicy
eggnog – ajerkoniak



A service project where students write letters to armed service personnel who won't be home for Christmas.

Co słycać za oceanem?

18 listopada redaktorzy „Kleksa” mieli niepowtarzalną okazję przeprowadzenia wywiadu. Wywiad nie był taki, bo międzynarodowy!

Ośmiogodzinna różnica czasu w niczym nam nie przeszkodziła i punktualnie o godzinie 16. zebraliśmy się w sali 5. Na początku trochę się denerwowaliśmy, że nie mamy rady, a uczniowie z Utah w ogóle nas nie rozumieją. Później przekonaliśmy się jednak, że strach ma wielkie oczy, a nasi rówieśnicy zza oceanu są bardzo rozmowni i przyjaźni. Na początku pytaliśmy o ich szkołę, codzienne życie, później o święta i tradycje, a na samym końcu rozmawialiśmy o naszych zainteresowaniach.

Szkoła polska i amerykańska pod pewnymi względami są podobne, ale różnią się kilkoma szczegółami. Podobnie jak w naszej szkole, w tamtejszej jest chór. Liczy około 70 osób (!!!) i aktualnie przygotowuje repertuar świąteczny. Tamtejsza szkoła ma kilka drużyn sportowych, ale, co trochę nas zaskoczyło, nie ma grupy grającej w rugby. Uczniów obu kontynentów sporo łączy. Matematyka nie jest ulubionym przedmiotem ani nas, Polaków, ani Amerykanów ;-). Tamtejsze klasy liczą zazwyczaj 30 osób, ale ta, z którą rozmawialiśmy, miała tylko 10 (jest to klasa o profilu medialnym).

Wymieniliśmy się też spostrzeżeniami na temat gazetek szkolnych. Uczniowie z Utah stwierdzili, że nasz Kleks wygląda bardzo ładnie i profesjonalnie i mimo, iż nic z niej nie rozumieją, bardzo im się podoba. Ich gazetka (Panther Pride News) ma 6 stron, ukazuje się co miesiąc, a w jej redakcji pracuje 10 osób. Uczniowie tworzą ją w czasie lekcji. To, co trochę nas zaskoczyło, to fakt, że szkoła każdemu uczniowi kupuje... iPada. Są one używane głównie do nauki, ale dzieci także korzystają tam jeszcze także z tradycyjnych książek.

Przekonaliśmy się też, że niektóre nasze skojarzenia z Halloween są tylko stereotypami. Dzieci nie zawsze zamieniają się za straszne potwory. Nasza koleżanka z Utah przebrała się za... kupę liści! Można i tak ;-). Amerykańscy uczniowie mają podobne zainteresowania do nas. Lubią sport, a szczególnie siatkówkę i słuchają podobnej muzyki. Mimo dzielącej nas odległości, mamy wiele wspólnego. Rozmowa przez ocean była dla nas niesamowitą okazją, aby poćwiczyć język angielski i użyć go w praktyce. Mamy nadzieję, że taka możliwość jeszcze kiedyś się pojawi.



This is how they do it in Utah

It is about 8,500 kilometers from Poland to the USA, but students in both countries have a lot in common. On 18th November we had a great possibility to use our English in practice. We talked with students from Utah and found out many things about them. We compared Polish and American schools, they are quite similar. Students from behind the Ocean are very friendly and talkative, so the conversation was a pleasure for us.

There are two school **choirs** in Dixon Middle School with 40 girls in a female choir and 30 students in a concert choir. They are preparing Christmas program right now. This school also has sport teams (in football, volleyball, basketball). We found out that volleyball is the most favorite sport of these kids, just like ours. Not all students like Maths and it is normal all over the world, in Poland, the USA... Then we were talking about school magazines. They are really different. 'Kleks' **comes out** irregularly, often every second month. Their magazine comes out every month and has only 6 pages (our Kleks has 40!). But we write about similar things, like trips, school events or students' **achievements**.

Students have about 7 lessons a day (like in Poland), but they end studying at the same time (8.00 am - 2.50 pm). In Poland every class has its own **timetable**. What is interesting – American kids use iPads in school. They study with them. In Poland it is still **unbelievable**.

We had a great time talking with students from Utah. We could **improve** our English and meet new people. It was really interesting.

Glossary:

choir - chór
come out - wychodzić, ukazywać się (np. o książce, gazecie)
achievement - osiągnięcie
timetable - plan lekcji
unbelievable - niewiarygodny, nie do pomyślenia
improve - poprawić, ulepszyć

Kasia Alagaratnam kl. IIB

Fot.: archiwum domowe autorki,

Rys. Agata Borawska kl. IIC

Harry Potter

Autor	J. K. Rowling
Miejsce wydania	 Wielka Brytania
Język	angielski
Data powstania	1995–2007
Data I wyd.	1997–2007
Wydawca	Bloomsbury Publishing
Typ utworu	fantasy
Data I wyd. polskiego	2000–2008
Pierwszy wydawca polski	Media Rodzina
Przekład	Andrzej Polkowski

http://pl.wikipedia.org/wiki/Harry_Potter

Kasia Alagaratnam jako Hermione Granger

Kasia w krainie magii

Seria książek o Harrym Potterze nie ma dla mnie tajemnic. Podczas wakacji miałam okazję być w prawdziwym królestwie magii, czyli w wytwórni filmowej, gdzie kręcono zdjęcia do filmu. Powstawały one głównie w Leavesden Studios w miejscowości Watford (na północ od Londynu), które od 2012 można zwiedzać.

I tak właśnie zrobiłam. Największe wrażenie zrobiła na mnie Wielka Sala w Hogwarcie. Wygląda tak samo, jak na filmie, tylko nie ma sufitu. Ten zostaje „dodany” komputerowo. Widziałam biuro Albusa Dumbledore’a i ulicę Pokątną. Większość biur znajduje się koło siebie, Ministerstwo Magii i rekwizyty dotyczące tego miejsca są w jednym kącie. Warto to miejsce odwiedzić, polecam je szczególnie Potterheadom!

Mini-recenzja

„Harry Potter” to jedna z najpopularniejszych książek XXI wieku. Powieść napisana jest w 7 częściach przez Joanne Kathleen Rowling. Czyta się je niezmiernie szybko i z przyjemnością. Harry jest główną postacią wszystkich serii. A jego najlepszymi przyjaciółmi, którzy towarzyszą mu przez całą opowieść, są Ron i Hermiona. Akcja rozgrywa się w Anglii w świecie mugoli (ludzie pozbawieni magicznej mocy) i Hogwarcie. Powieść zawiera wiele elementów fantastycznych, co czyni ją bardzo ciekawą. Uważam, że jest ona godna polecenia, szczególnie tym, którzy nie wiedzą, jak spędzić swój wolny czas.

Moja ulubiona część to piąty tom: „Harry Potter i Zakon Feniksa”. Jest tam wartka akcja, fascynujące wydarzenia: Zakon Feniksa działa przeciwko Lordowi Voldemortowi. Właśnie odbywa się Turniej Trójmagiczny - rozgrywany w świecie czarodziejów. Biorą w nim udział trzy szkoły magii, wygraną jest wieczna chwała i puchar. Dalej nie kończę, przeczytajcie sami. :-)



Czy korzystasz z dziennika elektronicznego?

Dziennik elektroniczny, e-dziennik – program komputerowy lub serwis internetowy, służący do rejestracji wszystkich informacji o uczniu i zajęciach. W niektórych szkołach jest często stosowany jako dodatkowy element kontaktu z rodzicami. Zakres informacyjny przechowywany w dziennikach elektronicznych jest przeważnie większy niż w tradycyjnych dziennikach papierowych.

W naszej szkole dziennik elektroniczny funkcjonuje od bieżącego roku szkolnego jako uzupełnienie dziennika tradycyjnego, papierowego.

Agnieszka Porzak, kl. IIID

Chcąc nie chcąc, korzystam z e-dziennika. Głównie ze względu na rodziców, którzy chcą mieć wgląd w moje oceny. Generalnie to dobre rozwiązanie, że uczniowie w każdej chwili mogą zobaczyć swoje oceny.



Dawid Wach, kl. 4a

Taki dziennik to bardzo dobry pomysł. Na bieżąco kontroluję swoje oceny. Sprawdzam je 2 razy w tygodniu. Rodzicom takie rozwiązanie bardzo się podoba.



Katarzyna Maj, kl. IA

Moim zdaniem, zwykły papierowy dziennik w zupełności wystarcza. Rodzice poznają moje oceny na wywiadówkach, a ja je pamiętam, więc e-dziennik nie jest mi potrzebny.



Wojtek Golianek, kl. 5a

Korzystam z e-dziennika, ale niezbyt często, raz na kilka tygodni. Zazwyczaj loguję się, aby sprawdzić, kiedy jest wywiadówka. Jest to bardzo pomocne narzędzie.



Daria Tkaczyk, kl. IA

Moi rodzice mówią, że korzystanie z dziennika elektronicznego jest bardzo przydatne. Moim zdaniem lepiej było, gdy był tylko dziennik papierowy. Loguję się raz na tydzień, by sprawdzić oceny.



Aleksandra Banach, kl. IIC

Nie używam e-dziennika, ponieważ razem z rodzicami stwierdziłam, że nie jest mi on potrzebny. Staram się zapamiętywać swoje oceny, a rodzice całkowicie mi ufają i wiedzą, że informuję ich na bieżąco o swoich stopniach.



Natalia Duda, kl. 6b

Moim zdaniem e-dziennik to dobry pomysł. Jest mi zdecydowanie łatwiej dbać o swoje stopnie niż wtedy, gdy był tylko dziennik papierowy. Moim rodzicom to rozwiązanie też się podoba. E-dziennik sprawdzam zazwyczaj 2 razy w tygodniu.

Natalia Boguta kl. IIC
Fot.: Natalia Boguta kl. IIC



alnie o wyznaczonym czasie jesteśmy w autokarze. Siadamy na miejsca, liczymy się i... nie ruszamy. *Może awaria autobusu?* – takie wnioski zaczęły wysnuwać niektórzy. Wtedy usłyszeliśmy przez głośnik głos pani Kasi. Okazało się, że właśnie zadzwoniono z Teatru „Buffo” i... odwołano spektakl. Tak po prostu. Nie ma i już. Pani z teatru nie widziała problemu w tym, że prawie 50 osób jest już w połowie drogi do stolicy. Zastanawiamy się, czy przypadkiem organizatorzy spektaklu „nie wyszli po angielsku” z całej tej sytuacji.

Cóż było robić... szybka zmiana planów i... kontynuujemy podróż do Warszawy. „Najlepszy teatr muzyczny stolicy” omijamy szerokim łukiem.

Paulina Nowak kl. II B
Rys. Paulina Ćwikła kl. 6c

Jednym z punktów programu naszej warszawskiej wycieczki była „Niewidzialna Wystawa”. Zwiedzający mogą poczuć, jak postrzegają świat osoby niewidzące. Przewodnicy, czyli osoby niewidome i niedowidzące, oprowadzali nas po typowym mieszkaniu. Z tą tylko różnicą, że było w nim całkowicie ciemno. Mogliśmy zobaczyć świat z innej perspektywy. Mieszkanie składało się z czterech pokoi, wyposażonych w podstawowe sprzęty, których mogliśmy dotykać. Wyszliśmy również na „ulicę”, gdzie znajdował się kiosk z gazetami i sklep warzywny, a potem poszliśmy do lasu. Towarzyszyły nam nagrane odgłosy, np. przejeżdżających pojazdów, które sprawiały, że wędrówka stawała się coraz bardziej realistyczna. Ostatni pokój to kawiarnia, w której można było kupić słodycze. Siedząc na kanapie zgadywaliśmy, jakiego koloru są poszczególne przedmioty. Najbardziej zaciekał mnie kalkulator, który „mówił”, jakie cyfry są naciskane. Widziałam też gazety pisane alfabetem Braille'a.

Wystawa była inna niż te, które oglądałam do tej pory. Uważam, że poznawanie świata z odmiennej perspektywy każdemu wyjdzie na dobre.

Buffo — nada, czyli „najlepszy teatr muzyczny w stolicy”

bufonada (wł. buffonata) – efekciarstwo, popisywanie się, przechwalanie się, pozowanie na kogoś ważnego.

Ty, ale na serio po angielsku?, Ej, jedziesz do Warszawy? – te i inne pytania słyszałam wiele razy dziennie, odkąd nauczycielka języka angielskiego ogłosiła wyjazd do warszawskiego teatru Buffo na spektakl DR JEKYLL AND MR HYDE. Po angielsku!!! Od razu weszłam na stronę internetową teatru i przeczytałam: „Studio Buffo – najlepszy teatr muzyczny w stolicy”. Pomyślałam, że to może być bardzo ciekawy wyjazd, więc od razu zapisałam się na listę. Wycieczka cieszyła się sporym zainteresowaniem, głównie wśród dziewczyn... (Może dlatego, że po spektaklu mieliśmy zjechać do ZŁOTYCH TARASÓW!!) Wszyscy byli ciekawi nie tylko samego przedstawienia, ale również tego, czy zrozumieją dialogi, jak poradzą sobie ze znajomością języka angielskiego.

Wreszcie nadszedł 5 listopada. Po długim i nerwowym wyczekiwaniu – wyjechaliśmy. Bardzo chciałam już znaleźć się w Warszawie i obejrzeć spektakl. Humory były wyśmienite, nikomu nie przeszkadzał padający deszcz. Przerwa w podróży, kilkanaście minut na odpoczynek (i jak się okazało – „podziwianie” ogromnego pająka). Punktualnie o wyznaczonym czasie jesteśmy w autokarze. Siadamy na miejsca, liczymy się i... nie ruszamy.

Niewidzialna Wystawa



wyjść po angielsku - wymknąć się ukradkiem, nie żegnając się z nikim, wyjść tak, by nikt tego nie zauważył.

JESTEŚMY DUMNI



Z NASZEJ SZKOŁY!

